SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA «POLACY ZAGRANICĄ»

NR. 3 MARZEC 1936 R.

NUMER TURYSTYCZNY

Drogą do Morskiego Oka



ODWIEDZAJMY POLSKĘ

ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY REALIZUJE POSTULATY TURYSTYCZNE II ZJAZDU

Wykonując uchwały II Zjazdu Polaków z Zagranicy i chcąc ująć w ramy organizacyjne liczne wycieczki indywidualne i zbiorowe rodaków z obczyzny, Światowy Związek Polaków z Zagranicy powołał do życia komisję turystyczną, w skład której, oprócz działaczy emigracyjnych i turystycznych, wchodzą przedstawiciele czterech ministerstw.

Ruch turystyczny do Polski wzmaga się z każdym rokiem. Jest to objaw bardzo dodatni i zrozumiały, nostalgja za Krajem wśród starszego pokolenia, chęć poznania Kraju, o którym od dzieciństwa słyszą — wśród młodzieży, oto główne powody, skłaniające do odbycia wycieczki.

Trzeba dodać jeszcze, że młodzież, zrodzona i wychowująca się na obczyźnie, pomimo troskliwej opieki organizacyj społecznych i niejednokrotnie, ale nie zawsze, rodziców, dbających o zachowanie ich polskości, wzrasta w warunkach nie sprzyjających rozwojowi tych idei, któremi starsze pokolenie stara się przepoić ich serca i umysły.

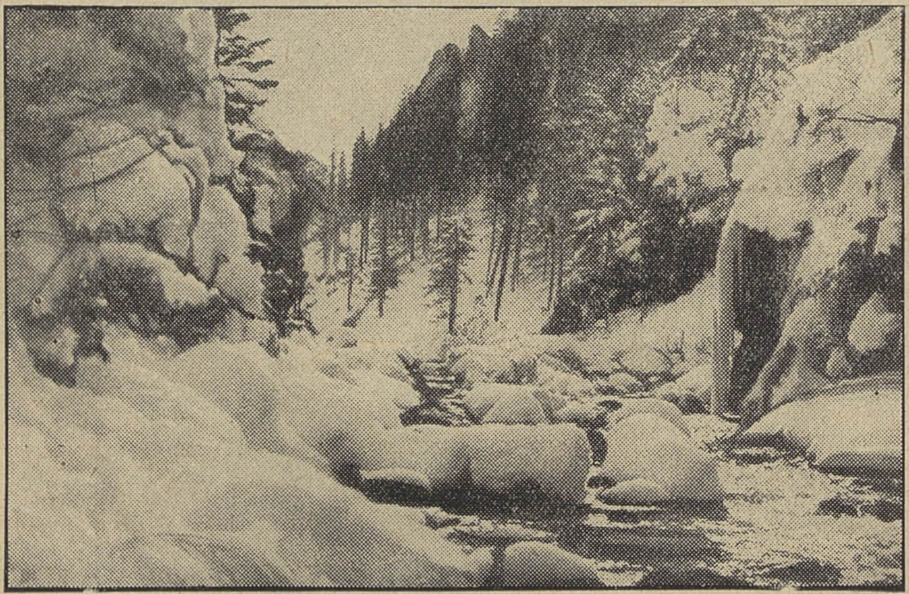
Jedyną formą utrwalenia w młodych sercach miłości do Ojczyzny, a jeśli nie jedyną, to w każdym razie najskuteczniejszą, jest danie im możności bezpośredniego zetknięcia się z Polską — w formie krótszego lub dłuższego tu pobytu.

Niestety, wśród emigracji niewiele jest takich rodzin, które mogłyby wysłać swe dzieci na dłuższy pobyt do Kraju. Organizacje społeczne dotychczas nie mogły sobie pozwolić na wysyłanie większych wycieczek i dopiero odniedawna sprawa ta przybrała pomyślniejszy obrót. Społeczeństwo wychodźcze zrozumiało korzyści, płynące z masowych wycieczek młodzieży i wszelkiemi siłami stara się je organizować. W tym celu Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych A. P. urządza w tym roku wycieczkę harcerzy do Polski, celem zaś zwerbowania jaknajwiększej ilości uczestników, ogłosił, że każda gmina polska będzie mogła wysłać bezpłatnie harcerza lub harcerkę po zdobyciu pewnej określonej liczby ubezpieczonych w Z. N. P. członków gminy, np. za 400 członków pełnoletnich ubezpieczonych — Z. N. P. daje kartę okrętową w obydwie strony z opłaconym pobytem w Polsce i t. p.

W roku bieżącym spodziewamy się oko ło 1.000 gości z Ameryki Północnej.

W Brazylji młodzież junacka też już myśli poważnie o większej wycieczce junaków do Polski. Pomimo trudności, wynikających z długiej i kosztownej podróży, projekt, zdaje się, jest możliwy do zrealizowania, tembardziej, że od marca b. r. otwiera się stałą komunikację polskiemi okrętami między Polską, a portami Południowej Ameryki.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy organizuje w bieżącym roku Zlot Śpiewaków Polskich z Zagranicy, jak również cały szereg innych imprez, oraz kursów o Polsce.



Urok polskiej zimy

Na czas pobytu miłych gości w Polsce, Światowy Związek Polaków postarał się o szereg ulg i udogodnień dla nich, jak np. ulgi w schroniskach, które będą im przysługiwać narówni z członkami towarzystw turystycznych, przydzielenie do wycieczek wykwalifikowanych przewodników i t. p. Wszystkie te prace, związane z licznemi wycieczkami gości z zagranicy, uzasadniają konieczność utworzenia komórki organizacyjnej turystycznej przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy w formie osobnego referatu turystycznego z sekretarzem komisji, jako referentem turystycznym, ujmującym w swe ręce wykonanie uchwał wyżej wzmiankowanej komisji.

Całość prac komisji należałoby podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należałoby propagowanie wycieczek do kraju wśród środowisk emigracyjnych, do drugiej — organizacja przyjęcia gości w Polsce, wreszcie do trzeciej akcja propagandowa (przewodniki i t. p.).

Trzeba dodać, że na skutek porozumienia z Polskiem Radjem, co dwa tygodnie we wtorek o godz. 19.47 referat turystyczny Światowego Związku Polaków nadaje komunikaty związane z akcją wycieczkową.

Dotychczas rodacy odwiedzający Polskę spotykali się niejednokrotnie z całym szeregiem trudności w czasie swego pobytu w kraju, należy mieć nadzieję, że obecnie, wobec zorganizowanej planowej pomocy, trudności te będą zmniejszone do minimum, tak, że pobyt w kraju przyniesie naszym miłym gościom wiele korzyści i przyjemności.



Piękny most w Jaremczu

Polska Odznaka Sportowa dla Polaków Zagranicą

Hasło: „Każdy Polak zagranicą jest posiadaczem Polskiej Odznaki Sportowej" zyskuje coraz większe zrozumienie wśród wielomiljonowej rzeszy naszej Polonji. Od czasu wprowadzenia Polskiej Odznaki Sportowej, t. j. od wiosny 1935 roku organizacje sportowe polskie zagranicą przeprowadziły już cały szereg prób o Odznakę, w wyniku których kilkaset osób nosi P. O. S. W myśl pkt. 5 regulaminu P. O. S., Światowy Związek Polaków z Zagranicy upoważnił do przeprowadzania prób i nadawania Polskiej Odznaki Sportowej następujące centralne organizacje sportowe zagranicą: 1) Komisję Wychowania Fizycznego i Obywatelskiego przy Radzie Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji, 2) Komitet Polskich Organizacyj Wychowania Fizycznego w Rumunji, 3) Związek Polskich Klubów Sportowych w Czechosłowacji, 4) Związek Młodzieży Polskiej w Austrji, 5) Związek Polskich Towarzystw w Holandji i 6) Sekcję Sportową Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej na Łotwie. Również Polonja zamorska okazuje żywe zainteresowanie P.O.S.'a. Na boiskach Kanady i Brazylji młodzież polska wykazuje sprawność fizyczną i przywiązanie do Macierzy, wyrażające się pragnieniem noszenia znaczka z białym orzełkiem. Ostatnio Związek Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P. przystąpił do przeprowadzenia tej akcji wśród swoich członków, aby w nadchodzącym sezonie wiosennym i letnim stawali na bieżniach i boiskach celem uzyskania Polskiej Odznaki Sportowej.

Turystyka do „Starego Kraju"

Między „Starym Krajem" a jego rozproszonemi po świecie dziećmi zadzierzgnięte są więzi bardzo mocne, więzi niemożliwe do zerwania. Więziami temi są: wspólność języka i gorące ukochanie ojczyzny przodków, ziemi na której urodził się, wzrastał i walczył z przeciwnościami losu wielki Naród Polski.

Pełna umiłowania i serdeczności łączność między Macierzą a rodakami, zamieszkałymi na obczyźnie jest więc faktem nie ulegającym wątpliwości. Najcięższe zamachy wrogich nam sił nie rozedrą tego, co sama Natura złączyła. Podobnie jednak, jak każda religja wymaga nietylko cichej kontemplacji, ale i obrządków uzewnętrzniających nasze uczucia, tak i przywiązanie rodaków z obczyzny do Macierzy wymaga pewnych czynów konkretnych.



Stara wieża piastowska w Cieszynie

Jaka jest najpiękniejsza i najlepsza forma udowodnienia przez wychodźcę jego głębokiego umiłowania do dalekiej Polski? Poznanie Starego Kraju, zbliżenie się doń nietylko poprzez mgliste i nieokreślone marzenia, ale i w sposób zupełnie konkretny — przez odwiedzanie go i dokładne eksploatowanie. Szczytem marzeń każdego muzułmanina jest odbycie przynajmniej raz w życiu pielgrzymki do Mekki, ambicją Polaka zagranicznego winno być odwiedzenie Macierzy.

Wychodząc z tych założeń musimy stwierdzić, że turystyka z terenów Polonji Zagranicznej do Starego Kraju jest nietylko przyjemnością, wesołem spędzeniem wolnego czasu, ale i — co najważniejsze — obowiązkiem obywatelskim każdego rodaka z obczyzny.

Polak zagraniczny narażony jest na przeróżne obce, częstokroć wrogie nam wpływy. Otaczające go zewsząd morze obcości szturmuje z niepohamowaną siłą do szranek jego świadomości narodowej. Coraz trudniej jest mu bronić się przed asymilacyjnemi wpływami cudzoziemszczyzny. W takiej sytuacji nawet krótka wycieczka do „Starego Kraju" wzmocni jego słabnącego ducha polskiego, uaktywni jego poczucie narodowe, doda mu nowych sił do walki z nieprzyjaznemi mocami.

Podróż do Macierzy inaczej odbije się na psychice emigranta świeżej daty, który urodził się jeszcze w „Starym Kraju", a inaczej na wychodźcy zrodzonym już na obcej ziemi.

Pierwszy będzie szukał w Polsce wspomnień ze swego dzieciństwa lub młodości. Choćby nie wiem ile lat mieszkał w Chicago, Nowym Jorku czy Detroit, podąży do cichej wioski rodzinnej, będzie kroczył ścieżkami, po których biegał jako dziecko, delektował urokiem krajobrazu ojczystego, doszukiwał w rysach krewnych i przyjaciół dawnego ich wyrazu z lat minionej już, niestety, młodości. Każda figura przydrożna, każde stare drzewo, każda znajoma zagroda, promieniują dlań wspomnieniami przeszłości, która zawsze niemal jest droga i pełna słodkiego uroku.

Zupełnie inaczej zachowuje się w „Starym Kraju" Polak urodzony na obczyźnie. Nie szuka on już w Macierzy wspomnień natury osobistej. Chce znaleźć w Polsce potwierdzenie legend, jakiemi karmili go ojcowie i dziadowie, opowiadający ze wzruszeniem o starej Ojczyźnie. „Ach, więc to tu — myśli on — mieszkał mój ojciec, po tych ulicach przechadzał się mój dziad, to miasto jest stolicą moich przodków". Uważnie, aczkolwiek z dużą dozą sentymentu, konfrontuje zniekształcone przez czas tradycje z tem, co widzi wokół siebie. Jedne rzeczy podobają mu się, wzruszają go, inne — przeciwnie — doprowadzają go do białej pasji. Szczególnie raduje go każdy objaw tężyzny polskiej. Zachwyca go widok rosnącej, jak na drożdżach Gdyni, potężnych fabryk i hut Górnego Śląska, noworozbudowanych mo-



Groźne i strzeliste szczyty Tatr

numentalnych gmachów i mostów. Z duszy i serca łaknie, aby „Stary Kraj" tylokrotnie spotwarzany przez wrogów, okazał się naprawdę wielki, dobrze zorganizowany i potężny. Przynajmniej na ziemi ojczystej chce turysta polski z zagranicy zaspokoić dręczący go głód wielkości Polski.

Obie kategorje rodaków zagranicznych, wędrujących po Polsce, „Stary Kraj" może w zupełności zaspokoić. Polak, urodzony w Macierzy, odnajdzie w Starej Ojczyźnie ową przeszłość, do której tak tęsknił w czasie długich lat spędzonych na obcej ziemi. Rodak, który już na obczyźnie ujrzał światło dzienne będzie miał aż nadto wiele sposobności do skonfrontowania legend o „Starym Kraju" z tem, co ujrzy na własne oczy. Pierwszy odszuka ścieżki, po których chadzał w dzieciństwie, spocznie pod drzewem, szumiącem zielonem listowiem jeszcze w zaraniu jego młodości, ukoi, choć na krótko, bolesną nostalgję za światem, może twardym i surowym, ale ozłoconym wspomnieniami młodości górnej i chmurnej.

Drugi wzbogaci swoją wiedzę o świecie, poznaniem nowego kraju, odnajdzie w nim genezę uczuć i nastrojów, ożywiających go, zrozumie dlaczego w takiej sytuacji Polak postępuje tak a w innej zupełnie inaczej. Dopiero w czasie pobytu na ziemi ojczystej pojmie najgłębszą treść ducha polskiego.

Ale nietylko na kontakcie ściśle duchowym skończy się wędrówka Polaka zagranicznego po Polsce. Umiejętnie zorganizowane wycieczki przyniosą mu wiele zwykłego ludzkiego zadowolenia. Ujrzy więc prastare, pełne cennych zabytków miasta. Zwiedzi Kraków z jego katedrą wawelską i grobami królów, nacieszy się urokiem uliczek Wilna, rozweseli się w doskonałych teatrach warszawskich. W Tatrach powędruje na szczyty groźne i strzeliste, ale pełne niesamowitego uroku. W Białowieży obejrzy jedne z ostatnich żubrów na świecie. W Gdyni i na Górnym Śląsku spotka się z Polską młodą, śmiało wyrąbującą szlaki, wiodące ku lepszej przyszłości. Wszędzie przyjmą go z całą serdecznością i wylaniem. Nie zawsze spotka się tam z luksusem i komfortem typu amerykańskiego, ale za niewielkie pieniądze znajdzie jednak możliwy hotel, smaczne pożywienie, tanią i wygodną komunikację oraz życzliwą usługę.

Tak więc nic, ale to naprawdę nic nie stoi na przeszkodzie, aby już w najbliższym czasie skierowały się do „Starego Kraju" wielkie rzesze turystów polskich z zagranicy. Polska czeka na nich z sercem przepełnionem miłością.

Bohdan Teofil Lepecki

Bilans Igrzysk Zimowych XI Olimpjady

Sport amatorski całego świata przeżył w ciągu ubiegłego miesiąca dziesięć wielkich dni. W ciągu tych dziesięciu dni, od 6 do 16-go lutego 28 narodów ścierało się ze sobą w zimowym boju olimpijskim w maleńkiej mieścinie niemieckiej Garmisch-Partenkirchen, która, przyjąwszy na ten czas za swe godło pięć kół olimpijskich, stała się stolicą sportu całej kuli ziemskiej.

Przez dziesięć dni wszystko, cokolwiek tylko mówiło się o sporcie, obracało się nieustannie dookoła „Ga-Pa", nieustannie zaczynające się od magicznych słów: „...Dziś w Garmisch...", a oczekiwane chciwie przez miljony entuzjastów sportu. I nietylko entuzjastów. Bo Igrzyska Olimpijskie to wydarzenie przerastające swemi rozmiarami i znaczeniem nietylko jakiekolwiekbądź inne imprezy sportowe, ale nawet odsuwające chwilowo na dalszy plan cały szereg najdonioślejszych zagadnień życia.

Dziś, kiedy zwinięto już sztandar olimpijski, a Garmisch-Partenkirchen przestało być centrum zainteresowań całego świata i powróciło do swej dawnej egzystencji maleńkiej podgórskiej mieściny, możemy spokojnie zrobić bilans olimpijskich zmagań i omówić role, jakie odegrały w Igrzyskach poszczególne narody.

Olimpjada zimowa skończyła się, jak to zgóry można było przewidzieć, walnem zwycięstwem narodów północnych. Na pierwszy plan wybili się Norwegowie, wygrywając największą ilość wartościowych konkurencyj, zdobywając punkty przedewszystkiem w łyżwiarstwie, a następnie w kombinacji klasycznej i skokach. Na drugiej pozycji w ogólnej klasyfikacji uplasowali się coprawda Niemcy, ale zajęcie przez nich tak dobrego miejsca w niczem nie podważa supremacji narodów skandynawskich. Przedstawiciele Rzeszy gros punktów zebrali w biegach zjazdowych, startując w tej konkurencji bez najgroźniejszych rywalów — Austrjaków i Szwajcarów. Następne lokaty przypadły w udziale Szwedom i Finom, dzięki zwycięstwom w biegach narciarskich. Ameryka uzyskała czwarte miejsce przez zwycięstwa bobsleistów i łyżwiarzy, Austrja zawdzięcza swą pozycję łyżwiarstwu figurowemu.

Ogólna punktacja Igrzysk Zimowych XI Olimpjady przedstawia się następująco (licząc 1 miejsce — 7 pkt., 2 — 5 pkt., 3 — 4 pkt., 4 — 3 pkt., 5 — 2 pkt., 6 — 1 pkt.): 1) Norwegja 100 pkt., 2) Niemcy 46 pkt., 3) Szwecja 42 pkt., 4) Finlandja 38 pkt., 5) USA 32 pkt., 6) Austrja 27 pkt., 7) Anglja 22 pkt., 8) Szwajcarja 20 pkt., 9) Kanada 9 pkt., 10-11) Węgry i Czechosłowacja po 7 pkt., 12) Belgja 5 pkt., 13-14) Francja i Holandja po 4 pkt., 15-16) Włochy i Japonja po 3 pkt., 17) Polska 2 pkt.



Polska drużyna hokeistów

JEDENAŚCIE PAŃSTW: Grecja, Australja, Bułgarja, Estonja, Jugosławja, Łotwa, Lichtenstein, Luxenburg, Rumunja, Hiszpanja, Turcja — NIE ZOSTAŁO SKLASYFIKOWANYCH.

O ile idzie o kolejność państw według zdobytych medali, to punktacja wygląda tu, jak poniżej: OGÓŁEM PIERWSZYCH MIEJSC (ZŁOTYCH MEDALI) zdobyły państwa: 1) Norwegja — 7; 2) Niemcy — 3; 3) Szwecja — 2; 4), 5), 6), 7) i 8) Finlandja, Austrja, USA, Anglja i Szwajcarja po 1. OGÓŁEM SREBRNYCH MEDALI (DRUGICH MIEJSC): 1) Norwegja — 5; 2) Niemcy — 3; 3) i 4) Szwecja, Szwajcarja po 2; 5), 6), 7) i 8) Finlandja, Austrja, Anglja i Kanada po 1. Medali bronzowych: 1) Norwegja 4; 2), 3) i 4) Finlandja, USA, Szwecja po 3; 5) Austrja — 2; 6) i 7) Anglja, Węgry i Francja — po 1.

Dla dokładnego zobrazowania układu sił 28 startujących na Olimpjadzie narodów, podamy jeszcze kolejność w poszczególnych konkurencjach:

KOMBINACJA ALPEJSKA PAŃ: 1) i 2) Niemcy, 3) Norwegja, 4) Szwajcarja, 5) i 6) Niemcy.

KOMBINACJA ALPEJSKA PANÓW: 1) i 2) Niemcy, 3) Francja, 4) Norwegja, 5) i 6) Niemcy.

SZTAFETA 4×10: 1) Finlandja, 2) Norwegja, 3) Szwecja, 4) Włochy, 5) Czechosłowacja, 6) Niemcy.

18 KM. BIEG NARCIARSKI: 1) Szwecja, 2) Norwegja, 3) Finlandja, 4) Szwecja, 5) i 6) Norwegja.

KOMBINACJA NORWESKA: 1), 2) i 3) Norwegja, 4) Finlandja, 5) Czechosłowacja, 6) Norwegja.

BIEG 50 KM.: 1), 2), 3) i 4) Szwecja, 5) i 6) Finlandja.

SKOK NARCIARSKI: 1) Norwegja, 2) Szwecja, 3) i 4) Norwegja, 5) POLSKA, 6) Finlandja.

BIEG ŁYŻWIARSKI NA 500 M.: 1) i 2) Norwegja, 3) USA, 4) Japonja, 5) USA, 6) Austrja.

BIEG ŁYŻWIARSKI NA 1500 M.: 1) i 2) Norwegja, 3) Finlandja, 4) USA, 5) i 6) Austrja.

BIEG ŁYŻWIARSKI NA 5000 M.: 1) Norwegja, 2) i 3) Finlandja, 4) Holandja, 5) Austrja, 6) Finlandja.

BIEG ŁYŻWIARSKI NA 10000 M.: 1) Norwegja, 2) Finlandja, 3) Austrja, 4) Norwegja, 5) Finlandja, 6) Holandja.

JAZDA FIGUROWA PANÓW: 1) Austrja, 2) Niemcy, 3) Austrja, 4) Kanada, 5) i 6) Anglja.

JAZDA FIGUROWA PAŃ: 1) Norwegja, 2) Anglja, 3) Szwecja, 4) Belgja, 5) USA, 6) Austrja.

JAZDA FIGUROWA PARAMI: 1) Niemcy, 2) Austrja, 3) i 4) Węgry, 5) USA, 6) Kanada.

BOBSLEJE CZTEROOSOBOWE: 1) i 2) Szwajcarja, 3) Anglja ,4) USA, 5) Belgja, 6) USA.

BOBSLEJE DWUOSOBOWE: 1) USA, 2) Szwajcarja, 3) USA, 4) Anglja, 5) i 6) Niemcy.

HOKEJ: 1) Anglja, 2) Kanada, 3) USA, 4) Czechosłowacja, 5) Szwecja, 6) Niemcy.

A teraz zajmiemy się omówieniem i zbilansowaniem wyników, jakie uzyskali na Olimpjadzie nasi reprezentanci. Dalekie miejsca Polaków spowodowały, że część opinji publicznej uważa nasz występ olimpijski za zupełnie nieudany, mało, za kompromitujący nawet. Przekonanie to jest najzupełniej niesłuszne, powierzchowne i nieoparte na należytem wgłębieniu się w istotę sprawy. Aby patrzeć właściwie na uzyskane przez naszych zawodników wysiłki, należy uprzytomnić sobie, że przygotowanie polskiej ekspedycji było stanowczo niedostateczne, może najsłabsze ze wszystkich, jakie dotąd przeprowadzono.

Ten brak przygotowania trzeba kłaść prawie wyłącznie na karb fatalnej w tym roku pogody. Brak lodu i śniegu uniemożliwiał naszym olimpijczykom wszelki racjonalny trening. Tak np. wspaniały skoczek Stanisław Marusarz, który w konkursie skoków otwartych zajął 5-te miejsce, zdobywając tem miano najlepszego skoczka Europy środkowej, rozpoczął trening znacznie później niż jego skandynawscy rywale. Mimo to wielu z nich pozostawił za sobą, mimo to jego talent i olbrzymia ambicja pozwoliły mu uzyskać wynik wspaniały, najbardziej zaszczytny, jaki kiedykolwiek przypadł w udziale Polakowi na Olimpjadzie Zimowej.

Nie mogliśmy spodziewać się po naszych narciarzach czegoś więcej, niż tego, co osiągnęli. W zjazdach Bro-

Skocznia narciarska w „Ga - Pa"



nisław Czech zajął 20-te miejsce, w sztafecie pokonały nas narody, co do których wyższości nie mieliśmy żadnych złudzeń, w sztafecie Stanisław Marusarz zdobył dla nas siódmą lokatę, a więc tę samą, którą mieliśmy w Lake Placid. Jedynie w biegu na 50 klm. nie uzyskaliśmy spodziewanego rezultatu i 26-te miejsce Karpiela nie może nas zadowolić. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że Karpiel startował po przebytej ciężkiej grypie i zaledwie w dwa dni po biegu na 18 klm.

W łyżwiarstwie Polskę reprezentował w Garmisch jeden tylko zawodnik — Janusz Kalbarczyk i uzyskał wcale dobre wyniki, zajmując 12-te miejsce na 5 klm., a 9-te na 10 klm., gdzie zostawił za sobą takich łyżwiarzy, jak słynnego Norwega Staksruda, Austrjaka Wazulera, oraz Niemców Sandtnera i Samesa.

Hokeiści nasi wyjechali na Olimpjadę również bez odpowiedniego przygotowania, to też na uzyskane przez nich wyniki nie należy patrzyć zbyt krytycznie. Przegrali z Kanadą 8:1, ale wygrać przecież nie mogli. Decydujący mecz z Austrją o wejście do następnej rundy przegraliśmy także 1:2, jednakże gra była zupełnie równa i Polacy uzyskali nawet właściwie remis, lecz druga bramka nie została uznana przez sędziego. Trzecie spotkanie, z Łotwą, wygrali nasi hokeiści wysoko 9:2, demonstrując grę na wysokim poziomie.

Jedynie kompromitująco wypadł może dla nas w Garmisch występ narciarskiego patrolu wojskowego. W strzelaniu patrol polski uzyskał coprawda rezultaty znakomite, ale na trasie zdystansowany został przez wszystkie patrole i przybył na ostatniem miejscu.

Tak więc przedstawia się nasz bilans olimpijski. Zdobyliśmy tylko 2 pkt. przez doskonały wyczyn Stanisława Marusarza. Ale, zważywszy na fatalne warunki tegorocznej zimy, uniemożliwiające naszym zawodnikom właściwe przygotowanie do Olimpjady, oraz na choroby, które tuż przed samemi Igrzyskami poderwały siły kilku naszych reprezentantów, uzyskanych wyników nie należy uznać za właściwy wykładnik naszych możliwości. W bardziej sprzyjających okolicznościach osiągnęlibyśmy niewątpliwie znacznie lepsze rezultaty. Być może, uzyskane wyniki nie stoją na tym poziomie, na jakim być powinny, ze względu na znaczenie i rolę Polski w świecie, ale miejmy nadzieję, że żywiołowy obecny rozwój sportu w Polsce już wkrótce sprawi, że zwycięstw będziemy odnosili coraz więcej i na maszcie olimpijskim sztandar polski zawisać będzie na równi z barwami innych narodów.

R.

Kolejka linowa na Kasprowy

Wśród rozgwaru sprzecznych opinji i gwałtownej polemiki prasowej powstaje pierwsza w Polsce wielka inwestycja przeznaczona dla ruchu turystycznego. Odrzucając chęć polemizowania, aż nadto rozbujałą w ciągu ostatnich dwóch lat, musimy stwierdzić, że zachodzi tu pierwszy w Polsce wypadek podjęcia na wielką skalę akcji inwestycyjnej w zakresie przemysłu turystycznego, pod hasłem stworzenia dla turystyki polskiej warunków odpowiadających wymogom zachodniej Europy oraz wyposażenia jedynej wielkiej i reprezentacyjnej miejscowości górskiej w Polsce w odpowiednie jej międzynarodowemu znaczeniu urządzenia potrzebne dla ruchu turystycznego. Już ten sam fakt upoważnia nas do bliższego przyjrzenia się tej sprawie.

Przedewszystkiem jednak pytanie — jak ta kolejka wyglądać będzie? Jest to odpowiadająca naogół podobnym konstrukcjom na terenie Alp, kolejka linjowa budowana wedle patentów Bleicherta. Kolejka ta wychodzi z Kuźnic, ostatniej osady u podnóża Tatr, połączonej z Zakopanem dobrą szosą samochodową. Ze stacji czołowej na przestrzeni około 2 km wznosi się kolejka mniejwięcej o 400 m i dochodzi do stacji pośredniej na Turniach Myślenickich. Stacja ta była potrzebna ze względu na fakt, że trasa kolejki w tem miejscu zmienia kierunek i przesiadanie jest konieczne. Budowa tej stacji na wysokości 1.352 m stworzyła dodatkowy pierwszorzędny punkt widokowy w kierunku północnym. Uzupełnia on korzystnie widok ze stacji szczytowej, kierujący się przedewszystkiem ku południowi na rdzenny łańcuch Tatr. Ze stacji pośredniej na Turniach trasa kolejki posuwa się na swym drugim odcinku ramieniem Kasprowego, w ostatniej części wzdłuż jego północnych urwisk i osiąga stację końcową kilkanaście metrów poniżej szczytu Kasprowego na wysokości 1.988 m. Na całej przestrzeni między stacjami ciągną się po dwie liny nośne, każda o wadze 30 ton, wsparte na 6-ciu podporach i zakotwione na górnych stacjach na olbrzymich drewnianych bębnach. Na linach tych na specjalnych zaczepach uwieszone są dwunasto-boczne wagoniki o pojemności po 30 osób w ogólnej liczbie cztery, po dwa na każdym odcinku trasy. Napęd całej kolejki następuje zapomocą całego systemu lin napędowych, a siłownia znajduje się na stacji na Turniach osobno. Prądu dostarcza na Turnie linją wysokiego napięcia elektrownia zakopiańska. Same budynki kolejki wykonane w szarym ciosanym granicie, o spokojnych formach, harmonizują doskonale z krajobrazem i podobne są do istniejących budynków schronisk tatrzańskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Hali Gąsienicowej i w Pięciu Stawach. Pozatem budynek na Turniach ukryty jest w wysokopiennym lesie, budynek zaś na Kasprowym przytulony do stoku turni szczytowej. Większych pomieszczeń poza poczekalniami i salą restauracyjną o charakterze schroniskowym na Kasprowym budynki nie posiadają. Dojazd z Zakopanego do stacji w Kuźnicach odbywać się będzie zapomocą autobusów i fiakrów dotychczasową drogą, która tylko na ostatnim odcinku zostanie uregulowana, na całej zaś przestrzeni otrzyma

kostkową nawierzchnię, obecnie już w części ułożoną. Finansowanie budowy opiera się na długoterminowym kredycie Stoczni Gdańskiej, Firmy Bleichert i Firmy Deichsel w Sosnowcu, które to firmy dostarczyły konstrukcyj żelaznych, mechanicznych i lin. Ogólny koszt budowy wynosi zł. 2,200.000.—.

Po tych technicznych szczegółach wypada nieco szerzej zająć się walorami tej inwestycji. Największe znaczenie ma ona dla Zakopanego jako miejscowości turystycznej i to tak w sezonie letnim jak i zimowym. Dotychczas jedyną atrakcją Zakopanego była wycieczka autobusowa do Morskiego Oka, dość kosztowna i wobec złego stanu drogi niezbyt zachęcająca. Pozatem Zakopane nie posiada ani porządnego lodowiska, ani europejskiej pływalni, ani ścieżek, ba, nawet tak wspaniały punkt widokowy jak Gubałówka jest dla szerszych mas turystów zupełnie niedostępny. Przez kolejkę na Kasprowy zyskuje Zakopane pierwszorzędną atrakcję dla turystów, chcących możliwie szybko i wygodnie dostać się do serca gór i podziwiać piękne widoki. Jeżeli osoby słabsze lub starsze powitają kolejkę jako środek dający im wreszcie możność penetracji w głąb gór, o tyle narciarze i turyści znajdą w niej wybitne ułatwienie wycieczkowania. Odnosi się to przedewszystkiem do tych, którzy przybywają do Zakopanego na krótkie, weekendowe, jedno lub dwudniowe pobyty i chcą jaknajwięcej czasu spędzić w samych górach, a niezawsze mogą pokonać, treningu i wysiłku a przedewszystkiem czasu wymagające, żmudne podejścia. Dla tych, którzy przybywają rano do Zakopanego by po niedzieli spędzonej w górach wrócić wieczorem do pracy, jest kolejka dobrodziejstwem pozwalającem im na dotarcie do serca gór w ciągu niecałej pół godziny od przyjazdu do Zakopanego i to bez żadnego wysiłku.



Podpora kolejki linowej



Widok ze stacji kolejki na Kasprowym

Oczywiście, różnica jest wielka, jeżeli ktoś, mając do dyspozycji kilkanaście godzin, rozpoczyna wycieczkę z Zakopanego, albo też ze szczytu Kasprowego.

Drugim czynnikiem, który skorzysta z kolejki na Kasprowy są narciarze. Nie tylko turyści, którzy skracając podejście przedłużą sobie dzień górski, ale i sportowcy, którzy chcą się doskonalić w zjazdach. Budowa kolejek linowych rozwinęła na zachodzie do nieznanej poprzednio wysokości kunszt zjazdu narciarskiego. Ogólny poziom przeciętnych umiejętności narciarskich w Austrji lub Szwajcarji podniósł się dzięki kolejkom niebywale. Narciarstwo polskie oddawna odczuwało swą niższość i widziało jedyne rozwiązanie tego problemu przez stworzenie możliwości częstotliwego treningu narciarskiego przy pomocy kolejki linowej. Jeżeli, jak to jest projektowane, odbędą się w najbliższych latach w Zakopanem wielkie międzynarodowe zawody narciarskie na taką samą skalę jak słynne i pamiętne zawody F. I. S. w roku 1929, narciarstwo polskie dzięki kolejce na Kasprowy stanie do nich odpowiednio przygotowane.

Wreszcie musimy pamiętać o tem, że turysta zagraniczny przyjeżdżający do Polski znajdzie nareszcie w kolejce te ułatwienia i atrakcje do jakich jest przyzwyczajony zagranicą. Momentem przełomowym w decyzji budowy kolejki były liczne głosy cudzoziemców, coraz częstszych gości Zakopanego, domagające się atrakcyj, nie biernych widowiskowych, ale takich, któreby samym turystom pobyt uprzyjemniły i umożliwiły i ułatwiły uprawianie sportu. Dość przytoczyć jako przykład, że w tegorocznej katastrofalnej bezśnieżnej zimie, kiedy narciarstwa w Zakopanem uprawiać niemal nie można, Kasprowy posiada już od połowy grudnia stale pierwszorzędne warunki śniegowe i w kotłach tak po stronie Hali Gąsienicowej, jak i Goryczkowej stale na nartach z przyjemnością jeździć można. Pozatem jest przecież stacja na Turniach doskonałą bazą wyjściową dla równie stale zaśnieżonych terenów narciarskich na Kondratowej.

Tak więc przybywa Polsce, a przedewszystkiem Zakopanemu pierwszorzędna i pierwsza inwestycja turystyczna. Zakopane mające 50.000 osiadłych a przeszło 150.000 przelotnych turystów rocznej frekwencji, napewno dostarczy odpowiedniego kontyngentu pasażerów. A pół miljona złotych, które w okresie straszliwego bezrobocia wsiąkły przy budowie kolejki w ubogą ludność góralską Podhala w formie zapłaty za robociznę są także silnym argumentem za słusznością budowy kolejki.

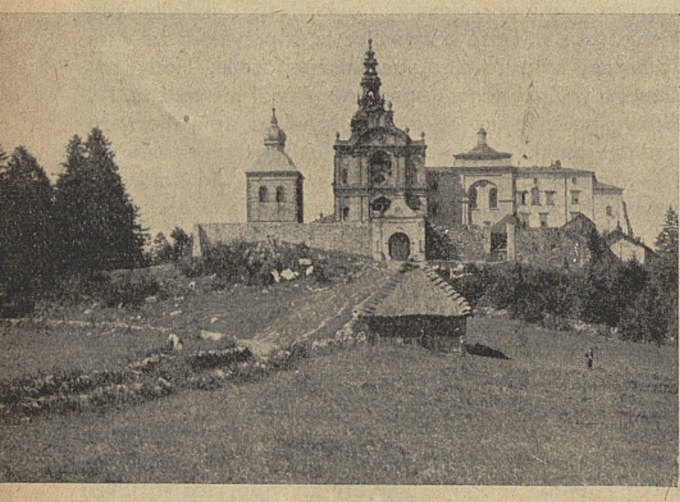
W PUSZCZAŃSKIEJ KRAINIE SPOD ŁYSICY

„W uszach moich trwa szum twój" — mówi Stefan Żeromski na schyłku swego życia w pierwszych słowach cudnego hymnu o mocy Puszczy Jodłowej, rozwielmożnionej na stokach Gór Świętokrzyskich. Wprawdzie naszego wielkiego pisarza związało z tą krainą i urodzenie i spędzenie tu lat młodzieńczych, ale prawdziwe źródło jego związku z Górami i Puszczą, której szumu nie zapomniał do końca życia, — tkwi w przemożnym uroku kwarcytowych grzbietów i masy bujnej, leśnej roślinności.

Głęboki, groźny i pełen powagi czar puszczańskiej krainy spod Łysicy kryje w sobie jakąś sugestywną moc. Ten, kto się tu urodził i wychował napewno musi odczuwać nostalgję za Puszczą, tęsknotę, jak za żywym człowiekiem. Ale to tylko przypuszczenie...

Wiem natomiast napewno, że każdemu turyście, czy przypadkowo zabłąkanemu na Łysogóry wędrowcy narzuca się podziw, uwielbienie i cześć dla dzikiej i mocarnej przyrody.

Kiedy ciasno załadowani w pudło autobusu ruszamy od Kielc ku miejscowości Św. Katarzyna, na przestrzeni dzielących nas od celu 23 kilometrów nie spostrzegamy prawie wzniesienia przebytej drogi. Zaledwie na kilku odcinkach szosy w zwolnionym biegu pokonywamy niegroźne wzgórza. Towarzyszy nam wokół lekko sfalowana wyżyna, rozciągająca się aż ku zaznaczonym wyraźnie na horyzoncie łańcuchowym wzniesieniom. Wysokość ich niewielka. Główny łysogórski łańcuch — liczy sześćsetkilkanaście metrów nad poziom morza. Jądrem krainy jest obszar wokół najwyższego szczytu — Łysicy. Stąd ciągną się pokrewne jej



Klasztor na Św. Krzyżu

Góry Klonowskie, oddzielone widokiem Wilkowskiej Doliny, dalej w potężne buki i jodły ubrana Bukowa, koło niej Psarska i wreszcie bliźniacze: Miejska i Stawiana, mające u stóp gwarny ongiś Bodzentyn. Na południu od Łysicy grzbietów i szczytów jeszcze więcej, ale żaden z nich nie dorównuje głównemu, nawet majaczący w zachodniej stronie na widnokręgu Kielecko-Chęciński odłam Gór Świętokrzyskich, cenny pięknym marmurem i kruszcami. Szczyt Łysicy kryje zachowana w pierwotnym stanie, wspaniała puszcza jodłowa, zamieniona częściowo w Park Narodowy im. Stefana Żeromskiego, w części zaś stanowiąca stokilkadziesiąt hektarowy rezerwat.

Zagłębiamy się w jego gąszcz, natychmiast po dosyć mozolnem wyłuskaniu się z natłoczonego wnętrza autobusu. Puszcza wabi nas tak silnie, że niemal z obojętnością mijamy stary, — w 1478 roku założony przez Jana z Rzeszowa, biskupa krakowskiego — klasztor w Św. Katarzynie.

Jedynie z ust gajowego, który towarzyszy naszej wędrówce, dowiadujemy się, że zamknięte w okolonym murem klasztorze zakonnice reguły Św. Franciszka z Assyżu prowadzą dziś szkołę gospodarczą dla dziewcząt.

Pamięć o świętym żyje wśród puszczy, gdzie błyska ku nam leśne źródło, któremu nadano jego imię. Źródlana woda ma ponoć cudowną właściwość: zwilżone nią chociażby jeden raz oczy — chroni nazawsze przed ślepotą. Opodal wzniesiono małą kapliczkę na cześć świętego z Assyżu.

Może te wszystkie symbole i objawy wiary chrześcijańskiej miały na celu zatrzeć pierwotne wierzenia pogańskie, które z Łysicy uczyniły miejsce sabatów czarownic i wszelkich „potęg nieczystych".

Przypuszczenia takie nasuwała zapewne dzikość przyrody, groźnej nawet dziś, pomimo tylowiekowej „gospodarki ludzkiej". Nieprzetrzebiona latami i siekierą puszcza rozplewiła się tak bujnie, że niektóre z drzew dosięgły 24 metrów obwodu. Inne, zwalone piorunem, czy poprostu wydarte wraz z korzeniami siłą wichru, zamykają uparcie i często drogę natrętnym turystom. Osobliwością Gór są kwarcytowe gołoborza — sterty jakby jakąś tajemniczą i złośliwą siłą spiętrzonych na zboczu głazów, które, obsuwając się, utrudniają podejście.

Nic więc dziwnego, że wyobraźnia ludu tu właśnie umiejscowiła tajemne kongresy i narady czarownic. Nieprzebytość kniei, przeciętych tylko gdzieniegdzie błędną ścieżką, stała się także przyczyną, że w okresie walk o niepodległość Polski tu właśnie, obwoławszy się

dyktatorem, schronił się Langiewicz. Niedługo wprawdzie, ale dotkliwie nękał stąd w podjazdowej walce Moskala. Nie mogły go dosięgnąć wśród wiekowej puszczy wojska nieprzyjaciela, ale dosięgła zdrada. Wprawdzie dwaj zdrajcy zawiśli wespół na jednej gałęzi leśnego buku, ale oddział powstańczy Langiewicza został rozgromiony.

Pogrążeni w historyczne rozmyślania mijamy prawdopodobny teren walki, zatrzymujemy się na polanie obozu i pod drzewem, gdzie stał namiot dyktatora. Przez chwilę także spoczywa nasz wzrok na nieco odrażającej sylwetce buku, na którego dziwnie wygiętych gałęziach zginęli obaj zdrajcy.

Ze wspomnień historycznych budzi nas łagodny poszum smukłych jodeł, dębów, modrzewi i buków. Zresztą jest nieprawdopodobnie cicho. Puszcza milczy, osypana śniegiem nie odzywa się żadnym głosem ptaka, ani nawet tupotem racic licznych tutaj jeleni. Pozbawieni silnych wrażeń słuchowych, które nużą nas nieustannie w gwarze współczesnego miasta — odpoczywamy, nie odczuwając nawet jako przykrości, że mgła zimowa przysłoniła rozległy zwykle horyzont.

Halina Karnicka



Łysica

HUCULSKIM SZLAKIEM II BRYGADY

Wśród wielu bohaterskich kart w dziejach II Brygady Legjonów Polskich dwa wielkie wydarzenia, dwa czyny żołnierskiego hartu, zapisały się najpiękniejszemi zgłoskami. Pierwszy z tych czynów przyczynił się do nazwania II Brygady mianem „Karpackiej", drugi zaś dał jej równie zaszczytny, pełen chwały przydomek „Żelaznej".

Los II Brygady, która powstała wślad za I-szą, był początkowo odmienny od tej ostatniej. Rzucono ją na obcą ziemię węgierską, gdzie musiała walczyć z wkraczającemi wojskami moskiewskiemi, zapuszczającemi aż tam swe liczne kozackie zagony. Dopiero po zdobyciu „ostróg rycerskich", danem było II Brygadzie powrócić na ziemię ojczystą. Lecz powrót ten nie był łatwy. Droga wiodła przez najbardziej dzikie granie Karpat, poprzez ostępy mało nawiedzanej przez ludzi puszczy. Tę, a nie inną drogę wyznaczono II Brygadzie, tamtędy bowiem, trzema łożyskami, wlewała się na węgierską stronę czerń kozacka. Należało więc ostrzem bagnetów wytykać każdy krok, zbliżający do ojczystej ziemi. Na przełomie surowej zimy z 1914 na 1915 rok szedł twardo żołnierz legjonowy, nie baczny na trudy i cierpienia, które danem mu było znosić.

Znany piewca dziejów II Brygady, poeta legjonowy ppor. Bogusław Szul, tak pisze o tej sławnej przeprawie:

„Wśród gór wysokich, o chłodzie i głodzie,
Jak lwy się biją polscy legjoniści,
Do Ciebie oczy zwracając Narodzie,
Bo wszakże walczą dla Twojej korzyści,
By swoim bólem, swoją krwią rozlaną —
Złączyć nanowo Polskę rozebraną".

Sławny to był pochód. Krwawemi bojami, staczanemi w najcięższych warunkach z wielekroć przeważającym liczebnie i technicznie wrogiem, potrafili legjoniści wzbudzić podziw zarówno Austrjaków, jak i Moskali.

„Szczytami Karpat, kędy groby krwawe
Znaczą pochodu bolesnego ślady,
Wicher-wędrownik niesie światu sławę —
Drugiej Brygady!"

— pisze inny poeta legjonowy, Józef Englicht.



Droga, po której wkraczały na ziemię polską pułki II Brygady, wiodła poprzez jedną z najmniej wówczas dostępnych przełęczy, Pantyrską. Ze szczytu góry Rogodzy zstępowali ku Rafajłowej polscy legioniści, budując własnemi rękami ten piękny szlak. Tysiąc par rąk roboczych nie ustawał w ciągu pięciu dni, by z dzikich bezdroży uczynić przejście, dostępne dla ludzi, koni i armat. Na jakże niewielkiej zdawałoby się przestrzeni 7 kilometrów wzniesiono około 28 mostów, których łączna długość przekraczała ćwierć kilometra. By łagodzić skaliste spadki gór, zużyto ponad 5 tysięcy metrów sześciennych drzewa, potrzebnych na ustawianie „kozłów", mosty i wymoszczenie drogi. U granic ziemi polskiej, na szczycie Rogodzy, wyrósł drewniany krzyż, a na nim wyryto historyczny dziś czterowiersz legionisty Adama Szani:

„Młodzieży polska, patrz na ten krzyż!
Legjony polskie dźwignęły go wzwyż.
Przechodząc góry, doliny i wały,
Do Ciebie Polsko! I dla Twej chwały!"

Zaledwie trzy lata, ciężkie trzy lata krwawych bojów minęły, gdy nowy czyn rozniósł szeroko po świecie imię II Brygady.

Tyn razem Brygada ta wykazała jeszcze silniej swą żelazną chęć służenia nie obcym interesom, lecz tylko ojczystej sprawie. Twarda żołnierska służba przy boku Austrji snadź nie została należycie doceniona. Bo oto układy z przedstawicielami zrewolucjonizowanej Rosji i Ukrainy, prowadzone w Brześciu, skończyły się traktatem, oddającym w obce władanie polskie ziemie Chełmszczyzny i Podlasia. Tym razem żołnierz polski, walczący lata całe w imię Ojczyzny, której nie danem mu było odzyskać, musiał zaprotestować. Rzucono rękawicę dotychczasowemu „sprzymierzeńcowi". Z bagnetem w ręku, przedzierając się przez zasieki frontu pod Rarańczą, opuszczała II Brygada ziemię ojczystą, idąc na tułaczkę i szukając dróg połączenia z nowemi formacjami polskiemi, powstającemi masowo na Ukrainie.

Te oto dwie karty z dziejów II Brygady — pełen wiary, karpacki pochód do ziemi ojców oraz tragiczna wędrówka w nieznane jutro, po przekreśleniu wszelkich nadziei, — stały się przed dwoma laty tłem, z którego wyrosła nowa doroczna impreza sportowa, patrolowy raid narciarski „Huculskim Szlakiem II Brygady Legjonów Polskich".

Inicjatorem tych zawodów było Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny, na którego czele stoi obecny Minister Spraw Wojskowych, a dawny dowódca „kadrówki", gen. Tadeusz Kasprzycki.

Nawiązanie do krwawych, pełnych chwały dziejów II Brygady posiada dwojaki cel. Czyny tej Brygady, — według słów gen. Kasprzyckiego — „uczą twardej woli łamania przeszkód, nieustępliwej energji w dążeniu do celu, do pracy solidarnej w zespole, gdzie każdy o sobie zapomnieć musi, gotów wydobyć największą energję dla wspólnego dobra". Podkreślenie tych twardych, sportowych cech czynów żołnierza legjonowego jest słuszne. Hart ducha bowiem musi iść w parze z hartem fizycznym, pozwalającym łatwiej przełamywać przeciwności losu.

Drugą ideą raidu „Szlakiem II Brygady" jest „powrót do ludzi i ziemi, wśród których znalazła Brygada Karpacka serce i pomoc w chwilach ciężkich i krwawych walk".

Dlatego też trasa raidów biegnie poprzez szlak historycznych bojów legjonowych.

„Przechodzim myślą — bitew znanych rozpoczęcie
pola — które tak żywo pamięć nasza chowa:
Rafajłowej... Zielonej... Żabia... Mołotkowa...".

(J. Mączka — „Przed bitwą")



Data raidów dorocznych, 13 — 16 luty, wiąże się z rocznicą krwawego protestu — Rarańczy...

Charakter raidów jest nietylko sportowy, lecz i wojskowy. Biorą w nich udział patrole narciarskie, złożone z czterech osób, z których jedna sprawuje funkcje dowódcy. Patrole, oprócz nart, zaopatrzone są w pełny rynsztunek bojowy, a więc nietylko w plecaki i t. d., lecz również w karabiny. Długość poszczególnych etapów dziennych wynosi od 20 do 34 km.

Patrole mają do pokonania wielkie trudności terenowe, a więc nietylko zjazdy, których jest najwięcej w ostatnim dniu, lecz i podchody oraz przejścia graniami, nastręczające również liczne przeszkody. W ostatnim dniu, na krótko przed metą, odbywa się ostre strzelanie, którego punktacja może bardzo zaważyć na ostatecznych wynikach zawodów.

W zawodach biorą udział zarówno zespoły wojskowe, oraz Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej, lecz i cywilne, przeważnie reprezentujące różne organizacje o charakterze wojskowym, sportowym i t. p., jak Związek Rezerwistów, Związek Strzelecki, leśnicy i inne.

Tegoroczny raid zgromadził na starcie 76 patroli, których klasa, mimo bezśnieżnej naogół zimy, była nader wysoka. Pomimo wyjątkowych trudności ostatnich zawodów, jak brak śniegu na zjazdach, silny, prawie 20-stopniowy mróz, nadspodziewanie ostre wiatry na graniach, przechodzące chwilami w huragan i t. p. — wyniki raidu okazały się dobre. Zaledwie 14 patroli odpadło, przeważnie w pierwszym dniu zawodów. Pozostałe zdołały pokonać niezliczone przeszkody, piętrzące się na trasie, przybywając do mety w Worochcie w dobrej formie i z dobremi wynikami.

Zwłaszcza dobre okazały się — poza wojskiem — patrole Związku Rezerwistów i „Strzelca". Wyniki, osiągnięte przez nie, dowiodły, iż idea zimowego raidu „Szlakiem II Brygady" trafiła na podatny grunt.

Jedną z najbardziej dodatnich wartości tej pięknej imprezy sportowej jest ogromna popularyzacja narciarstwa nietylko w wojsku i wśród sportowców, lecz również wśród miejscowej ludności Huculskiej. Wchodzi bowiem w zwyczaj, iż w dniu ukończenia raidu młodzież huculska otrzymuje w Worochcie z rąk organizatorów zawodów narty, na których zaprawia się od najwcześniejszych lat do pokonywania trudów zimowych marszów. Toteż dziś każdego wycieczkowicza, który zawita zimą na Huculszczyznę, uderzyć musi zapał, z jakim oddają się miejscowe dzieci narciarstwu.

Z tych malców, z których niejeden własnoręcznie wystrugał sobie deski, imitujące prawdziwe narty, wyrosną wkrótce dzielni sportowcy. A gdy zajdzie potrzeba reprezentowania polskiego sportu białego na szerszym, międzynarodowym terenie — dzieciarnia ta potrafi niezawodnie pokazać do czego jest zdolna.

Tak z czynów orężnych polskich legjonistów zrodził się piękny duch sportowy, coraz żywiej przejawiający się na „Szlaku II Brygady".

Kazimierz Grudziński



Strzelanie na trasie

Kronika Harcerstwa Polskiego Zagranicą

NIEZWYKŁA POCZTA

Nie zdarzyło się jeszcze, aby w ciągu dnia listonosz nie przyniósł choćby jednego listu do Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery Harcerzy: przynosi ich około 40 ze wszystkich chyba kontynentów świata. Leżą na biurku zgodnie koło siebie i te z Ameryki i te z bliskiej Czechosłowacji, z dalekiej Mandżurji, a nawet z pięknych wysp Fiji.

Otwórzmy kilka z nich i dowiedzmy się, jaka jest ich treść. A więc:

Polski nauczyciel, o setki kilometrów oddalony od ziemi ojczystej, donosi nam w słowach prostych, a nabrzmiałych z trudem hamowaną radością, że udało mu się z kilkunastu uczniów swojej szkoły stworzyć drużynę harcerską. Drużyna napewno będzie świetna, bo chłopcy domagają się, aby jaknajwięcej było zbiórek.

Drugi list, pisany po francusku—to jakaś organizacja skautowa zaprasza nas serdecznie na swój Jubileuszowy Zlot w 1936 r. Powołują się na to, że byli u nas w Spale i spodziewają się napewno rewizyty.

Trzeci list, to sprawozdanie roczne Nacz. Kom. Harc. polskiego w państwie. Suche cyfry mówią nam o wytężonej pracy: w ciągu roku przyrost chłopców w drużynach polskich wyniósł 60%. Na obozach i kursach byli wszyscy drużynowi i po kilku chłopców z każdej drużyny. Program na rok 1936 przewiduje między innemi zbiorową wycieczkę do Polski. Proszą o radę, jakby to najlepiej zrobić.

Czwarty list oblepiony jest mnóstwem znaczków i urzędowych nalepek — bardzo ciężki. To kilka skautowych odznaczeń zagranicznych z dyplomami dla naszych „grubych ryb" harcerskich. W dyplomach zdanie

o zasługach, położonych nad krzewieniem idei skautowej.

Potem list z prośbą o pisma harcerskie i książki dla polskiej drużyny aż za oceanem, potem podziękowanie za otrzymane obrazy i kilim do świetlicy i t. d. i t. d.

Całą pocztę codzienną pilnie się czyta i sprawy w niej poruszone jaknajśpieszniej załatwia. Wymaga tego z jednej strony dobra opinja, jaką się cieszy nasze Harcerstwo w skautowym świecie, a z drugiej — obowiązek opieki nad naszymi braćmi-harcerzami, rozrzuconymi po całej kuli ziemskiej.

WSPÓŁPRACA Z ORGANIZACJAMI SKAUTOWEMI PAŃSTW BAŁTYCKICH

Współpraca z państwami Bałtyckiemi, znajdująca tak doskonały wyraz w stosunkach naszych z Łotwą, Estonją i Szwecją, w roku bieżącym rozszerzy się na dwa dalsze państwa. Poraz pierwszy od czasu istnienia Z. H. P. zostało nasze Harcerstwo zaproszone do wzięcia udziału w Jubileuszowych Zlotach skautów norweskich pod Oslo, oraz skautów fińskich w okolicach Naantali. Szczególnie to ostatnie zaproszenie jest dla nas b. cenne, gdyż wiadomo nam, iż Finlandja przez długi czas obserwowała rozwój Harcerstwa w Polsce i dopiero w ostatnim roku zadecydowała się nawiązać z nami bezpośrednie stosunki, do czego w dużej mierze przyczyniła się pomoc naszego ministra pełnomocnego w Helsingforsie p. Charwata, prawdziwego przyjaciela Harcerstwa.

BELGJA

STAN HARCERSTWA POLSKIEGO NA TERENIE BELGJI

Wśród młodzieży polskiej na terenie emigracji w Belgji rozwija się na szeroką skalę ruch harcerski. Obecnie istnieją tam 4 hufce żeńskie, liczące 19 drużyn, 4 hufce męskie z 21 drużynami oraz 2 hufce zuchowe żeńskie i męskie, liczące razem 24 gromady zuchowe.

Ogółem Harcerstwo polskie w Belgji obejmuje około 1.150 dzieci emigrantów polskich. Harcerze rekrutują się przeważnie spośród dzieci górników polskich.

W Liège utworzona została komenda harcerek i harcerzy, której podlegają wszystkie oddziały harcerskie na terenie całej Belgji, istniejące w 21 środowiskach.

CZECHOSŁOWACJA

JUBILEUSZ HARCERSTWA POLSKIEGO W CZECHOSŁOWACJI

W roku bieżącym mijają 24 lata od założenia pierwszej drużyny na terytorjum Czechosłowacji.

Na jednem z pierwszych tegorocznych zebrań Głównej Komendy postanowiono, że wysiłek blisko ćwierćwiekowej pracy Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji uczci nie zwyczajnym kilkudniowym zlotem, jak zwykle dotychczas obchodziło swoje rocznice, lecz pracą całoroczną. W programie pierwsze miejsce zajmuje odbudowa pracy oraz reorganizacja całego H. P. C. Odbudowę rozpoczęto pod hasłem: „BYĆ POLAKIEM, TO NIE WSTYD LUB HAŃBA, ALE NAJWIĘKSZY HONOR, NAJWYŻSZA CHLUBA!" Hasło to będzie przyświecało wszystkim w kształceniu młodzieży śląskiej.

Pierwszym etapem odbudowy była odprawa hufcowych, drużynowych oraz wodzów zuchowych H. P. C. w dniu 12 stycznia b. r., podczas której zreorganizowano skład Komendy Głównej Harcerzy, dzieląc ją na trzy podstawowe działy: organizacyjny, wyszkoleniowy oraz administracyjny, w skład których wchodzą odpowiedni referenci poszczególnych działów.

FRANCJA

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA WE WSCHODNIEJ FRANCJI

Walny Zjazd Organizacyjny Delegatów Kół Przyjaciół Harcerzy we Wschodniej Francji odbył się w dniu 19-go stycznia b. r. w Metzu. Przewodniczącym Zjazdu obrano Komendanta Głównego Hm. Drągowskiego, który omówił historję i rolę Harcerstwa na emigracji, wskazał na ścisłą i owocną współpracę Kół Przyjaciół z drużynami na terenie całej Francji i uzasadnił potrzebę utworzenia Okręgowego Zarządu Kół Przyjaciół we Wschodniej Francji. Zgłoszonych i zarejestrowanych Kół jest obecnie 24, na ogólną liczbę 49 drużyn męskich i 28 żeńskich.

Komendant II Okręgu Harcerzy M. Balupycz odczytał regulamin Zarządu Okręgu Kół P. H., poczem Komendantka Okr. Harcerek d-hna Zofja Turska zaznajomiła obecnych ze stanem drużyn żeńskich, potrzebami, programem pracy i planami na przyszłość.

Dh. Balupycz mówił o drużynach męskich. Stan na 1.I.1936 r. przedstawia się następująco: ogółem harcerzy — 912, z tego instruktorów — 6, Harcerzy Rzeczypospolitej — 7, Harcerzy orlich — 3, ćwików — 11, wywiadowców — 28, młodzików — 134, bez stopni — 724. Kół P. H. — 24, izb — 14, bibljotek — 3, prenumeruje pisma harcerskie — 18. W roku bieżącym cały wysiłek idzie na przygotowanie kadr dobrych drużynowych, których przygotowuje się systematycznie na specjalnych kursach. W roku bieżącym przewiduje się również urządzenie obozu dla Harcerzy oraz kolonji zuchowej.

Referent Kół P. H. dh. Łukaszek Jan omówił sprawę organizacji pracy w Kołach. Następnie wybrano przez aklamację Zarząd Okręgowy K. P. H., w składzie: Prezes honorowy — p. Lechowski, Konsul gen. R. P., Prezes — dh. Łukaszek Jan, Viceprezes — p. Pańczak Stanisław, Sekretarz — p. Golcz Jerzy, zast. sekretarza — p. Glina Stanisław, skarbnik — p. Teodorczyk Wł. Z urzędu weszli: kapelan i ks. dziekan Rogaczewski, referent K. P. H., lekarz okręgu, Komendantka Harcerek i Komendant Harcerzy.

Z HUFCA W ALZACJI

Hufiec w Alzacji urządził szereg kursów harcerskich, bardzo licznie obsadzonych. W okresie świątecznym odbył się cały szereg wieczorów przy choince, m. in. w Pulversheim, Graftenwald, Rossalmend i Bollviller. 7 lutego radziła Komenda na odprawie w Wittenheim.

MANDŻURJA

ROZWÓJ HARCERSTWA POLSKIEGO W CHARBINIE

Polska drużyna harcerska w Charbinie rozwija się pomyślnie. Drużyna posiada izbę harcerską, gdzie ogniskuje się jej życie. Duża ilość harcerzy uzyskała II-gi stopień. Obecnie drużyna liczy 32 druhów.

RUMUNJA

HARCERSKIE JASEŁKA

W dniu 29 stycznia b. r. odbyło się w Czerniowcach, w sali Domu Polskiego, przedstawienie „Jasełek", w wykonaniu młodzieży harcerskiej. W przedstawieniu wzięło udział około 60 osób. Cały dochód przeznaczono na rzecz udziału w obozach letnich niezamożnej młodzieży harcerskiej.

STANY ZJEDNOCZONE

POLSKI BIEG HARCERSKI W PITSBURGU

Stowarzyszenie Skautmistrzów Polskich przy Zjednoczeniu Polskiem Rzymsko-Katolickiem w Pitsburgu urządza w okresie Wielkanocnym b. r. bieg harcerski przy współudziale drużyn polskich i amerykańskich. Dotychczas zgłosiło się już kilkuset uczestników.

Z uwagi na to, że bieg ten będzie wzorowany na biegach harcerskich w Spale — należy podkreślić wielkie jego znaczenie propagandowe. Już teraz prasa amerykańska zamieszcza o nim komunikaty.

W obecnej chwili czyni się starania, aby zwycięska drużyna w tym biegu otrzymała nagrodę, ufundowaną przez Z. H. P.

HARCERSTWO Z. N. P.
ODPRAWA STARSZYZNY CHORĄGWI CHICAGOSKIEJ

W styczniu r. b. odbyła się odprawa starszyzny harcerskiej chorągwi Chicagoskiej, na którą przybyło przeszło dwustu Kierowników i Kierowniczek poszczególnych drużyn i hufców. Na odprawie wygłosił przemówienie Prezes Związku Narodowego Polskiego i Rady Naczelnej Harcerstwa Dh. Jan Romankiewicz; wzywał on zgromadzonych do pozostania nadal wiernymi idei harcerskiej, podkreślając przytem znaczenie znajomości języka polskiego wśród harcerzy w Ameryce. Po prezesie przemawiali Dyrektorzy Zarządu Centralnego Z. N. P. p. E. Jaworski — New Bedford, Mass. i p. J. Werwiński z South Bend, Ind. Następnie zabrał głos Naczelny Harcmistrz dh. R. Jankowski. W przemówieniu swem omawiał dh. Jankowski zamierzenia na przyszłość, m. inn. przedstawił plan urządzenia kursu zimowego (głównie nauka jazdy na nartach i łyżwach).

Na zakończenie zwrócił się Harcmistrz z apelem o skoordynowaną i wytrwałą pracę dla wzmocnienia ruchu harcerskiego.

„HARCERZ Z. N. P."

Ukazujący się dotychczas sporadycznie organ urzędowy Harcerstwa Z. N. P. „Harcerz Z. N. P." ma obecnie wychodzić regularnie jako dwutygodnik. „Harcerz Z. N. P." będzie przesyłany pocztą każdemu kierownikowi i kierowniczce, a także wszystkim tym, którzy przeszli egzamin Wilczka 2-go stopnia lub Zucha 2-ej gwiazdki. Poza częścią informacyjną i urzędową będzie miał „Harcerz" obszerny dział techniczny i dział dla dzieci. W dziale technicznym będą zamieszczane instrukcje dla kierowników, zaopatrzone w miarę potrzeby w ilustracji. Pierwszy numer „Harcerza Z. N. P." ma się ukazać w miesiącu bieżącym.

KONKURS WYCIECZKOWO-WERBUNKOWY

Zarząd Centralny Z. N. P., pragnąc umożliwić wzięcie udziału w wycieczce do Polski jaknajwiększej liczbie Harcerzy, złagodził warunki konkursu. Obecnie dla zdobycia karty okrętowej w obie strony i objazdu Polski musi harcerz lub harcerka zwerbować 250 pełnoletnich lub 500 małoletnich członków do Z. N. P., dla uzyskania samej karty okrętowej w obie strony — 150 pełnoletnich lub 300 małoletnich, wreszcie karty w jedną stronę otrzyma ten, kto zwerbuje 75 pełnoletnich lub 50 małoletnich.

SKAUTING ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO
NAGRODY ZA PRACĘ

Biuro skautowe rozesłało drużynom skautowym szereg nagród za wydatną pracę na terenie młodzieżowym Z. P. R.-K.

KLUB SKAUTMISTRZÓW I PRZEWODNICZEK W CHICAGO

Inauguracja Klubu Skautmistrzów i przewodniczek w Chicago odbyła się w obecności p. I. Barcia, Sekretarza Gen. Z. P. R. K. i Dyrektora p. Drwińskiego, którzy wygłosili przemówienia, zachęcające do dalszej owocnej pracy. Naczelny Skautmistrz Dh. J. A. Troike mówił o potrzebie wychowania młodzieży i o środkach, prowadzących do tego celu. Po części oficjalnej nastąpiła zabawa taneczna.

Targi i Wystawy w roku 1936 w Polsce

Niżej podajemy — zresztą niedokładny jeszcze — spis niektórych imprez o charakterze regjonalnym, jakie odbędą się w lecie b. r. na terenie Polski. Zrozumiałą jest rzeczą, że oprócz wyżej podanych imprez w lecie w r. b. przygotowuje się cały szereg zjazdów i obchodów o charakterze specjalnym.

Przy końcu czerwca odbędzie się WIELKI ZLOT ŚPIEWAKÓW POLSKICH Z ZAGRANICY, na który przybędą chóry polskie ze wszystkich terenów zagranicznych.

W okresie letnim przybędzie do Polski wielu rodaków, którzy będą chcieli już przedtem poinformować się w sprawach dotyczących podróżowania oraz warunków pobytu w Polsce.

Tych wszystkich odsyłamy do Komisji Turystycznej, jaka została utworzona przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy — Warszawa, ul. Mazowiecka 1.

MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE I „TYDZIEŃ POZNANIA" odbędą się w kwietniu, w okresie od 26 kwietnia do 3 maja.

TARGI GÓRNOŚLĄSKIE zostaną otwarte 30 maja i będą trwały do 14 czerwca.

„LAS POLSKI" — wystawa drzewna, uruchomiona zostanie w maju (termin dokładny i miejsce wystawy nieustalone).

WYSTAWA UZDROWISKOWO-TYRYSTYCZNA — Kraków (termin dokładny nieustalony).

WYSTAWA RZEMIEŚLNICZA, Łódź. Otwarta będzie około 15 maja.

„STARY KRAKÓW", wystawa, w lipcu w Krakowie.

TARG TKANIN LUDOWYCH ZIEMI WILEŃSKIEJ, 27 — 30 czerwca.

TARGI MEBLOWE w Kalwarji Zebrzydowskiej od 15 lipca.

TARGI FUTRZANE, Wilno, sierpień.

TARGI PÓŁNOCNE, Wilno, sierpień.

TARGI WSCHODNIE, Lwów, 5 do 15 września.

TARGI WOŁYŃSKIE, Równe, 8 do 22 września.

WYSTAWA „WNĘTRZE DOMU", Poznań, 1 do 15 września.

WYSTAWA PRZEMYSŁU METALOWEGO, Warszawa (dokładny termin nieustalony).

Większe Święta Regjonalne w r. 1936

Tradycyjny jarmark św. Kazimierza „KAZIUK", Wilno — 3 i 4 marca.

„TYDZIEŃ POZNANIA" (wraz z Targami Poznańskiemi) — 26 kwietnia do 6 maja.

„DNI KRAKOWA" — 10 do 24 czerwca.

„ŚWIĘTO MORZA", Gdynia — 29 czerwca.

ODPUST HUCULSKI, Worochta — 12 lipca.

JARMARK ŚW. ANNY NA KONIE, Tarnopol — 26 do 30 lipca.

ODPUST SPASA, Pińsk — 19 sierpnia.

ŚWIĘTO WINOBRANIA, Zaleszczyki — 25 września do 10 października.

Nieustalono jeszcze dokładnych dat „ŚWIĘTA GÓR" i „ŚWIĘTA HUCULSZCZYZNY".

Zakończenie Kursu Narciarskiego dla Młodzieży Polskiej z Zagranicy

W dniach od 10 do 30 stycznia b. r. odbyły się w Bukowinie pod Zakopanem 2 kursy narciarskie, zorganizowane przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy dla młodzieży polskiej z zagranicy: 1) Kurs przodowników narciarskich, który ukończyło 32 uczestników i 2) kurs wyrobu sprzętu narciarskiego, który ukończyło 11 uczestników. W czasie trwania kursu urządzono bieg o sprawność narciarską na trasie 12 km. Na 24 zawodników stających do biegu, 19 wypełniło warunki

REDAKTOR NACZELNY
Biura Prasy i Prop. Św. Zw. Pol. z Zagr.
Inż. JERZY GRABOWSKI

REDAKTOR
WŁADYSŁAW OSZELDA

Wydawca: *STEFAN LENARTOWICZ*

Zakł. Graf.-Introlig. J. Dziewulski, Warszawa, Senatorska 10.